

Sygn. akt IV Ca 228/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 maja 2016 r.

Sąd Okręgowy w S.IV Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: SSO Jolanta Deniziuk (spr.)

Sędziowie SO: Dorota Curzydło, Mariola Watemborska

Protokolant: sekr. sądowy Kamila Wiśniewska

po rozpoznaniu w dniu 20 maja 2016 r. w S.

na rozprawie

sprawy z powództwa M. K.

przeciwko S. M. w L.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki od wyroku Sądu Rejonowego
w L. z dnia 2 marca 2016r., sygn. akt I C 384/15

oddala apelację.

Sygn. akt. IV Ca 228/16

UZASADNIENIE

Powódka M. K. w pozwie skierowanym przeciwko S. M.w L. domagała się zapłaty kwoty 1.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi tytułem zwrotu wkładu budowlanego lub wkładu mieszkaniowego, a także zasądzenia stosownych kosztów procesu. W uzasadnieniu podała, że w latach 70-tych ub. wieku jako członek spółdzielni wpłaciła na poczet ww. wkładu łącznie 34.700 zł, co odbywało się za pośrednictwem zakładu pracy w formie potrąceń z wynagrodzenia lub jednorazowej wpłaty. Opisała również, że zrezygnowała z oczekiwania na lokal z powodu przewlekłości tej procedury i w 2014r. wniosła –bezsukutecznie- o zwrot wkładu, a ostatecznie w 2015r. skutecznie wypowiedziała członkostwo w spółdzielni.

Pozwana S. M.w L. wniosła o oddalenie powództwa i zwrot kosztów procesu. Wskazano, że w pozwie nie określono precyzyjnie charakteru żądanego wkładu, a nadto nie przedstawiono żadnego dowodu na okoliczność opisywanych wpłat na tenże.

Wyrokiem z dnia 2 marca 2016 r. Sąd Rejonowy w L. oddalił powództwo, zasądzając od powódki na rzecz pozwanego kwotę 180 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Powyższe orzeczenie zapadło po ustaleniu, że w latach 1975 – 2015 M. K. była członkiem S. M. w L. (początkowo oczekującym na przydział mieszkania w 1984r.). W latach 70-tych XX wieku zatrudniona była w przedsiębiorstwie

(...) z L.. W okresie trwania tego członkostwa do M. K. zwracano się zarówno z informacjami dotyczącymi bieżącej działalności S., jak i dotyczącymi m.in. przetargów na lokale znajdujące się w jej zasobach.

Sąd Rejonowy stwierdził brak podstaw do ustalenia, czy i ewentualnie, w jakiej wysokości M. K. lub też inny podmiot działający na jej rzecz, uiszcza do dnia ustania członkostwa wkład mieszkaniowy bądź budowlany na rzecz S. M. w L..

Oceniając tak ustalony stan faktyczny Sąd Rejonowy, bacząc na treść przepisów art. 10 ust. 2 czy też dawnego art. 11 ust. 2 ustawy z dnia 15.12.2000r. o spółdzielniach mieszkaniowych, art. 8 tej ustawy oraz § 10 ust. 3, § 23, § 26 ust. 2 i 3 oraz § 27 ust. 2 Statutu pozwanej S., jak i art. 143 ustawy z dnia 17.02.1961r. o spółdzielniach i ich związkach (Dz. U. z dnia 4 marca 1961 r.), uznał, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd Rejonowy wskazał na niekonsekwencję powódki w zakresie charakteru i sposobu pokrycia wkładu, którego zwrotu od pozwanej się domagała, zwłaszcza, że w toku procesu wielokrotnie zamiennie wymieniała tu bądź wkład „budowlany” bądź wkład „mieszkaniowy”. Zdaniem Sądu I instancji na podstawie zaoferowanego w sprawie materiału dowodowego nie można było w ogóle ustalić, aby powódka sfinansowała bezpośrednio lub pośrednio i nade wszystko, w jakiej ewentualnie wysokości, jakkolwiek wkład do S. M. w L.. Nawet sposób wpłaty i źródło finansowania były niejednoznaczne, tj. raz miała być to wpłata jednorazowa, a innym razem „ratałna - poprzez potrącenia. Argumentacji pozwu nie uwiarygodniały też zeznania świadków, ani przedłożona Sądowi dokumentacja. Zeznania świadka J. B. i przesłuchanie powódki były ogólnikowe, nieprecyzyjne, niejednoznaczne i przez to mało wiarygodne.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 98 § 1 kpc w zw. z art. 108 § 1 kpc.

Z rozstrzygnięciem Sądu Rejonowego nie zgodziła się powódka, która wywiodła apelację, zaskarżając wydany wyrok w całości i podnosząc zarzuty naruszenia przepisów art. 217 § 1 i § 2 kpc, w zw. z art. 227 kpc, jak i art. 272 kpc, art. 232 kpc i art. 233 § 1 kpc także w zw. z art. 328 § 2 kpc. W uzasadnieniu apelująca podniosła, że jej rolą było jedynie wskazanie podstawy faktycznej roszczenia, rzeczą zaś Sądu jego subsumpcja pod konkretną normę prawną, przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu rachunkowości oraz dokonanie konfrontacji powódki ze świadkiem B. B. (1). Apelująca wskazała również na nieprawidłową ocenę dowodów przeprowadzoną przez Sąd Rejonowy, w tym na uzasadniające jej racje zeznania świadka J. B. oraz dokumentację płacową. Podkreśliła złą interpretację faktów przez Sąd Rejonowy, z których to wynika jednak, że powódka wpłaciła na rzecz pozwanej - w formie jednorazowej wpłaty - wkład za pośrednictwem swego zakładu pracy, a następnie pracodawca potrącał jej go z wynagrodzenia przez kolejne lata. W konsekwencji powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i orzeczenie co do istoty sprawy poprzez uwzględnienie powództwa w całości wraz z zasądzeniem na jej rzecz od pozwanej kosztów postępowania za obie instancje, ewentualnie wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji z pozostawieniem temu Sądowi rozstrzygnięcia o kosztach za obie instancje.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

Na podstawie analizy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego należało dojść do wniosku, że zaskarżony wyrok pierwszoinstancyjny nie jest wadliwy. W tej sytuacji brak było podstaw do uwzględnienia zarzutów apelacyjnych powódki, a w konsekwencji do wydania orzeczenia reformującego ten wyrok.

Przed odniesieniem się do konkretnych zarzutów apelacyjnych, należało w pierwszej kolejności wskazać, że w konstrukcji prawnej rozpoznawania sprawy przez Sąd drugiej instancji w wyniku wniesienia apelacji przez stronę lub strony postępowania, w polskiej procedurze cywilnej chodzi o skontrolowanie prawidłowości rozstrzygnięcia sprawy przez sąd pierwszej instancji i jeżeli to potrzebne - przeprowadzenie pełnego postępowania dowodowego, a następnie wydanie orzeczenia merytorycznego. Zgodnie bowiem z treścią art. 382 kpc, sąd apelacyjny ma nie tylko uprawnienie, ale wręcz obowiązek rozważenia na nowo całego zebranego w sprawie materiału oraz dokonania własnej, samodzielnej i swobodnej oceny, w tym oceny zgromadzonych dowodów (vide: postanowienie Sądu Najwyższego z

dnia 17.04.1998r., II CKN 704/97, OSNC 1998 nr 12, poz. 214). Sąd II instancji nie ogranicza się zatem tylko do kontroli sądu I instancji, lecz bada ponownie całą sprawę, rozważając wyniki postępowania przed sądem I instancji, władny jest ocenić je samoistnie. Postępowanie apelacyjne jest przedłużeniem procesu przeprowadzonego przez pierwszą instancję, co oznacza, że nie toczy się on na nowo. Sąd Okręgowy przy rozpoznaniu niniejszej apelacji pozostaje zatem nadal sądem merytorycznym, podobnie, jak i Sąd I instancji, a wobec tego miał obowiązek przeanalizowania raz jeszcze całego zebranego w sprawie materiału dowodowego, dokonać samodzielnych ustaleń, jeżeli te ustalenia byłyby odmienne od tych poczynionych na poczet orzeczenia Sądu I instancji oraz dokonać analizy prawnej zgłoszonego w sprawie roszczenia wraz z przedstawioną jego podstawą faktyczną.

W tym miejscu należało równocześnie zaakcentować, że przedmiot procesu wyznaczają zgłoszone przez powoda żądanie i przytoczone przez powoda okoliczności faktyczne uzasadniające żądanie pozwu (art. 187 § 1 kpc), którymi to sąd rozpoznający sprawę jest związany w myśl zasady *da mihi factum, dabo tibi ius* (por. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 27 marca 2007 r., II PZP 2/07, OSNP 2007/15-16/210, Biul.SN 2007/3/24, M.P.Pr. 2007/6/310, Prok.i Pr. 2007/12/34, LEX 231037). W tym zatem kontekście okoliczność, że Sąd Rejonowy skupił się na tym, czy w przedmiotowej sprawie mamy do czynienia z wkładem mieszkaniowym, czy też wkładem budowlanym, jak i na tym, że powódka nie była w stanie wskazać ostatecznie, z jakiego wkładu *de facto* domaga się zwrotu określonej w pozwie kwoty, nie jest zdaniem Sądu II instancji na tyle istotnym zagadnieniem, aby miało ono determinować samo rozstrzygnięcie. W zasadzie bowiem nie jest nawet istotne, czy w niniejszej sprawie chodzi o wkład mieszkaniowy, czy budowlany, skoro bezspornym było, że powódce nie zostało przydzielone ani mieszkanie lokatorskie ani własnościowe w pozwanej S. Nie oznacza to oczywiście, że powódka nie ma prawa dochodzić zwrotu wpłat dokonywanych na rachunek S. celem zgromadzenia tego wkładu. Powódka musiała jednak dowieść, że takich wpłat w ogóle dokonała. Zdaniem Sądu II instancji powódka nie sprostала temu zadaniu i to było przyczyną oddalenia jej powództwa, a musiało być także powodem oddalenia apelacji.

Zważyć należało, że Sąd nie ma obowiązku dążenia do wszechstronnego zbadania wszystkich okoliczności danej sprawy oraz nie jest zobowiązany do zarządzenia dochodzenia w celu uzupełnienia lub wyjaśnienia twierdzeń stron i wykrycia środków dowodowych pozwalających na ich udowodnienie. Nie ma też obowiązku przeprowadzenia z urzędu dowodów zmierzających do wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy (art. 232 k.p.c.). Obowiązek przedstawiania dowodów spoczywa bowiem na stronach (art. 3 k.p.c.). Ciężar udowodnienia faktów mających dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie obciąża tę stronę, która wywodzi z nich określone skutki prawne (art. 6 k.c.). Strona, która nie przedstawi dowodów na poparcie swoich twierdzeń, ponosi ryzyko niekorzystnego dla siebie rozstrzygnięcia (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 30.10.2015r., I ACa 548/15, Lex nr 1856462). Ponadto przedstawienie przez stronę dowodu w celu wykazania określonych twierdzeń o faktach sprawy, z których wywodzi ona korzystne dla siebie skutki, jest jej ciężarem procesowym, wynikającym i zagwarantowanym przepisami prawa, przede wszystkim w jej własnym interesie. To interes strony, jakim jest wygranie procesu, nakazuje jej podjąć wszelkie możliwe czynności procesowe w celu udowodnienia przedstawionych twierdzeń o faktach (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 06.03.2015r., I ACa 833/14, Lex nr 1770860).

Po dokonaniu zatem zgodnie z powyższymi regułami ponownej analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego zaoferowanego przez obie strony procesu Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, że strona powodowa była członkiem oczekującym, co wynika z dokumentów przez nią przedłożonych, a co zresztą nie było kwestionowane w niniejszej sprawie (vide: k. 63, 65, 69). Powódka nie dowiodła jednak, że z samego tylko tego faktu (bycia członkiem Spółdzielni oczekującym) wynika fakt zgromadzenia wkładu mieszkaniowego/budowlanego. Tymczasem w rzeczywistości okoliczność przyjęcia danej osoby w tamtym okresie w poczet członków oczekujących nie wiązała się jeszcze z obowiązkiem wniesienia wkładu mieszkaniowego czy też budowlanego. Kwestie te możliwie, że regulował statut s. m. obowiązujący w momencie przyjęcia powódki w poczet członków s. jednak Sąd II instancji nie miał, podobnie jak i Sąd Rejonowy, możliwości zapoznania się z poszczególnymi jego regulacjami, skoro dowód z niego nie został nawet przez stronę powodową zawnioskowany.

Zauważyć dalej należało, że w niniejszej sprawie zostały zaoferowane jako dowód ogłoszenia o przetargu ofertowym kierowane do powódki, z których zdaniem strony powodowej wywodzić należało wnioski o tym, że posiadała ona

niezbędne środki finansowe, skoro były do niej kierowane takie oferty. Zważyć jednakowoż należało, że część z tych ofert miała charakter wyłącznie ogólny (k. 53, k. 56, k. 59) - nie były one kierowane wprost do powódki. Inna zaś część wprawdzie została zaadresowana do powódki (k. 58, k. 60, k. 61), ale znamionym było, że zaznaczono w nich, iż w sytuacji, gdyby powódka była zainteresowana daną ofertą, to winna wskazać, w jaki sposób ureguluje wkład mieszkaniowy, tj. czy to poprzez wpłatę gotówkową, czy też poprzez jego skredytowanie, co należy interpretować w ten sposób, że w S. brak było informacji mogących zaświadczać o tym, iż powódka ma już na jej koncie zgromadzony odpowiedni wkład mieszkaniowy/budowlany. Powódce proponowane były zatem różne mieszkania z wymaganym wkładem mieszkaniowym o różnej wysokości, także przekraczającej kwotę 34.700 zł wskazywaną przez powódkę, jako kwotę zgromadzonego przez nią wkładu mieszkaniowego lub budowlanego. Powódka wskazywała, że składano jej, jako członkowi oczekującemu, propozycję zawarcia umowy nabycia mieszkania lokatorskiego lub własnościowego, jednak z samej tylko tej propozycji nie wynika, że powódka wpłaciła już wymagany wkład.

Następnie Sąd Okręgowy przeanalizował dokumenty związane z zarzutem strony powodowej odwołującej się do okoliczności uregulowania wkładu w spółdzielni mieszkaniowej przez zakład pracy powódki oraz podnoszącej, że z jej wynagrodzenia były następnie potrącane odpowiednie kwoty na zaspokojenie powstałego w ten sposób długu. W tym zakresie podzielić jednakowoż należało stanowisko strony pozwanej, że na podstawie tychże zaoferowanych przez powódkę dokumentów pochodzących z różnych okresów, tym bardziej że powódka nie była w stanie precyzyjnie wskazać, w jakim konkretnym okresie były te płatności regulowane, nie sposób jest wnioskować, aby powódka rzeczywiście dokonała na rzecz swego zakładu pracy spłaty ewentualnej należności związanej z wcześniejszym uiszczeniem wkładu mieszkaniowego czy też budowlanego (k. 72). Owszem z list płac za okres od 1978 do 1980 wynika, że powódce z wynagrodzenia były potrącane kwoty z różnych tytułów, m.in. w ramach (...), kasy zapomogowo-pożyczkowej, związków zawodowych, (...), NW, (...). Brak jednak informacji o tym, że jest to spłata jednorazowej kwoty wpłaconej przez pracodawcę na poczet wkładu mieszkaniowego/budowlanego w pozwanej S. M. Z kolei w marcu 1978r. powódka miała jakieś „inne” też potrącenia na kwotę 284 zł. Podobnie w 1980r. powódka miała potrącenia z tytułu „inne”, „pożyczk” (vide: teczka z listami płac powódki). Powódka twierdzi, że „Spłata tej pożyczki była potrącana z wynagrodzenia” (k. 110v) – jednak nie wiadomo, czy potrącenia w 1980r. z tytułu „pożyczka” są tą właśnie kwotą, którą pracodawca przelał na poczet wkładu spółdzielczego powódki u pozwanej. W efekcie, wobec braku jeśli nie jakichkolwiek, to wystarczających dowodów, nie sposób było przyjąć za udowodniony ani fakt, że omawiany wkład mieszkaniowy/budowlany został w ogóle opłacony przez pracodawcę powódki, ani też fakt, że powódka spłaciła ten rzekomy, obciążający ją z tego tytułu dług na rzecz swego pracodawcy.

Odrębnego odniesienia się wymagała także ocena zeznań świadka B. B. (1), księgowej w pozwanej Spółdzielni, która z jednej strony wskazywała, że: „Jeśli powódka była członkiem, to musiała mieć wkład mieszkaniowy” (k. 87v), z drugiej zaś, że „Jeśli były propozycje przydziału, to musiał być wkład”, przy czym zauważyć należało, że powódka propozycje przydziału otrzymywała po 2001r. (to przynajmniej dowiodła), a wszakże „mieszkania lokatorskie skończyły się w 1989r.”, jak to zeznał również ten świadek. Zeznań B. B. (1) nie sposób zatem ocenić inaczej, jak tylko, jako w istocie niespójne i chaotyczne. Ponadto wyraźnie wskazała ona jednak, że nie ma żadnych dowodów wpłat powódki, a jeżeli takowe nawet by były, to i tak nie mogłoby dojść do tzw. „wyzerowania konta”. Do wyzerowania konta mogłoby bowiem dojść wyłącznie wówczas, gdyby na tym koncie nie było jakichkolwiek środków. Gdyby zaś na danym koncie figurowały jeszcze jakieś środki, to dokumenty ich dotyczące nie mogłyby zostać poddane archiwizacji i w konsekwencji zniszczeniu. Musiałby pozostać po nich jakiś ślad (por. zeznania świadka B. B. – k. 87v).

Powyższe w sposób jednoznaczny dowodzi konkluzji, że powódka nie wykazała procesowo swoich racji. W tym też kontekście jej twierdzenia, że informowano ją w 2012r. o tym, że jej wkład mieszkaniowy wynosi po denominacji 3,47 zł (k. 110), mogłyby mieć tylko wówczas znaczenie, gdyby przede wszystkim dowiodła, że w ogóle taki wkład został przez nią zgromadzony, że pozwana nadal nim dysponuje, że nie wypłaciła go powódce.

Także wniosek o konfrontację (k. 103) został zasadnie przez Sąd Rejonowy oddalony (zgłoszono zastrzeżenie w trybie art. 162 kpc), skoro świadek B. B. (1) wprost wskazała, że nie okazywała powódce dokumentacji, z zeznań jej nie wynikało też, aby świadek miała wiedzę o wysokości wkładu mieszkaniowego powódki.

Mając powyższe na względzie rozstrzygnięcie Sądu I instancji należało zaakceptować, a wobec tego wywiedzioną od tego orzeczenia apelację, jako bezzasadną oddalić, co Sąd Okręgowy uczynił na podstawie art. 385 kpc